

Fajne bomby Sikorskiego

25 września 2008

W czasie pierwszej wojny światowej ginął jeden cywil na dziesięciu żołnierzy, w czasie drugiej było jeden do jednego, w Wietnamie ginęło stu na jednego. Następną wojnę przeżyją tylko żołnierze, zaciągnij się! – kiedy Coluche bawił się w tworzenie wojskowych tekstów reklamowych minister Radosław S. był dzieckiem. Teraz Radek dorósł i logicznie mówi, że bomby kasetowe są cool. On na przykład był bombardowany i co? Nic! Dziecinna zabawa: jednym ruchem strzepnął kurz z ramion, przylizął grzywkę i wyszedł na zewnątrz rozdawać uśmiechy. Tylko ten uśmiech został mu do dzisiaj.

Na początku lipca 1979 – na pół roku przez najazdem ZSRR na Afganistan – prezydent Carter podpisał tajny program „Operacja Cyklon”: finansowania, za pośrednictwem tajnych służb pakistańskich (ISI) i brytyjskich (MI6), uzbrojenia afgańskich oddziałów antykomunistycznych. Wszystko grało: taki był pomysł Zbigniewa Brzezińskiego na osłabianie ZSRR, a mudżahedini źle przyjęli komunistyczne równouprawnienie kobiet. Brzeziński wyciągnął nawet z szafy termin „świętej wojny”, by go przedstawiać w pozytywnym świetle. Taka była moda polityczna: na tej samej fali tajne służby Izraela pomogły w tworzeniu Hamasu, opozycji religijnej przeciw świeckiemu Arafatowi. No i to, jak wiadomo, trochę wymknęło się spod kontroli.

Ben Laden był kiedyś swój, przyczyniał się do obalenia komunizmu, więc miał ścisłą ochronę ISI. Zarządzał wydawaniem części pieniędzy płynących z Ameryki (było tego sporo: do 1987 roku w ramach „Operacji Cyklon” wydano 20 miliardów dolarów). W dwa miesiące po ataku na WTC i Pentagon stał się bezpośrednim powodem amerykańskich nalotów na Afganistan. Należy wspomnieć, że dwa miesiące przed atakiem z 11 września rząd Busha negocjował z talibami (dzisiejsi mudżahedini) zgodę na przebieg rurociągów z Turkmenistanu do Karaczi, ale coś źle poszło.

Tak czy inaczej poleciały bomby. Afganistan to w porównaniu z Irakiem wiocha, o „chirurgicznych uderzeniach” nawet nie bajano, jak za wietnamskich czasów latały stare, ciężkie B-52. Był natomiast w telewizji słuszny reportaż o tym jak amerykańskie wojsko zrzuca racje żywnościowe, w podłużnych żółtych pakunkach. Ciężiej było trafić na wiadomości o skutkach lądowania bomb kasetowych, w podłużnych żółtych pojemnikach. Zbierały je dzieci. Rozrzucone bomby kasetowe tworzą pola śmierci, są krwawą pułapką na cywilów. Wie o tym ponad setka państw, która postanowiła ich zakazać. Ale nasz weteran z Afganistanu uśmiecha się tylko, jak po lobotomii.

Polska jest krajem wyraźnie chciwym i agresywnym: napaść na Irak w zamian za obietnicę zysków, tajne ośrodki tortur, zbrodnie w Afganistanie, instalacja dzidy rakietowej przeciw sąsiadom, teraz poparcie dla zbrojeń najgorszego typu... rada ministra S. jest więc zbawienna: w razie wybuchu bomby każdy rozsądny człowiek powinien po prostu ukryć się jak on, a całe zło przeleci górami... razem z resztkami jakiegoś dzieciaka. Warto zapamiętać.

Autor: Jerzy Szygiel

Źródło: [„Le Monde diplomatique” nr 9 \(31\) 2008](#)

Autor jest dziennikarzem telewizyjnym i radiowym.